

A large, stylized graphic of a leaf or flame shape, composed of several overlapping, curved segments in shades of light blue and cream, positioned on the left side of the page.

**Opoka Duża
30 września 2021 roku**

ZAWOŁANI PO IMIENIU

**Upamiętnienie
Apolonii i Piotra Likosów
zamordowanych za pomoc Żydom
w czasie niemieckiej okupacji**

musimy zatem wiedzieć policzyć dokładnie zawołać po imieniu opatrzyć na drogę

ZBIGNIEW HERBERT

człowieka trzeba mierzyć miarą serca

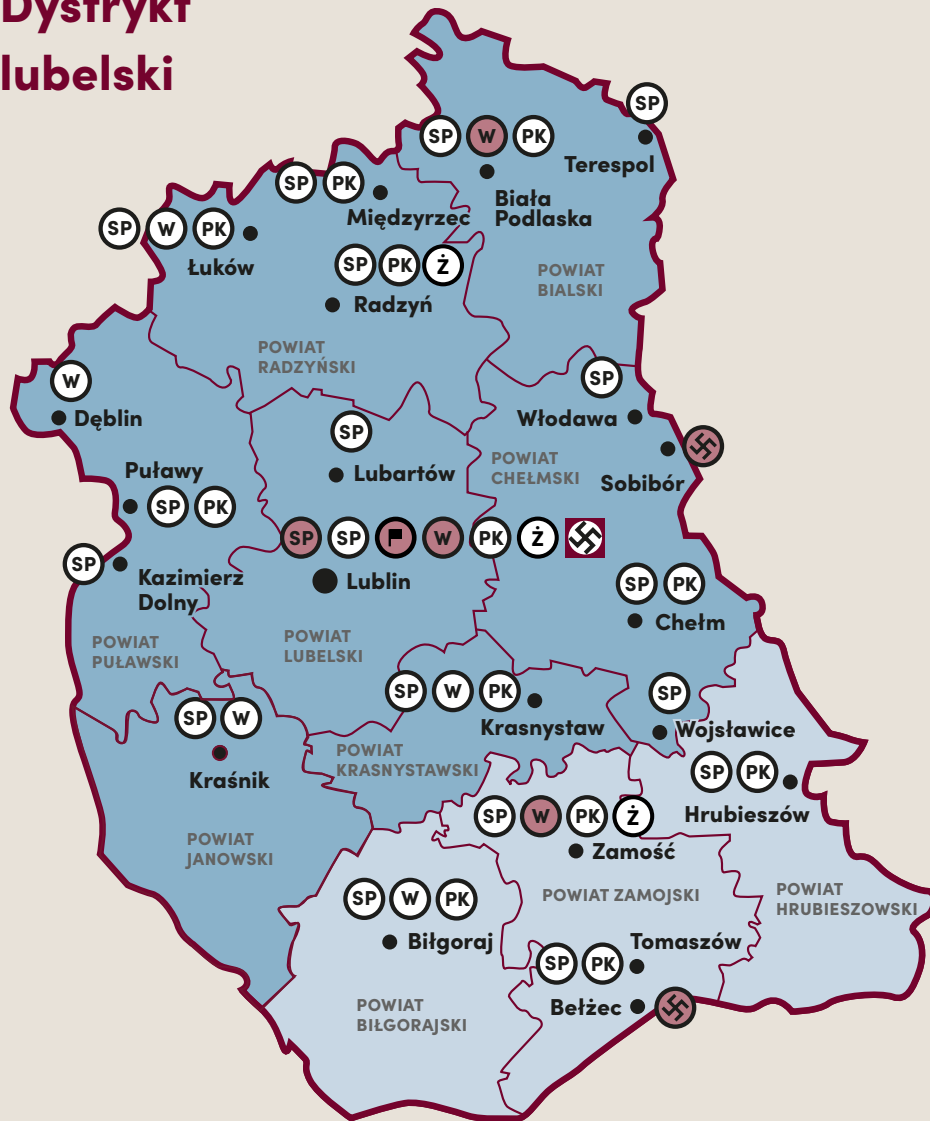
JAN PAWEŁ II

W ramach programu **Zawołani po imieniu** Instytut Pileckiego wydobywa z niepamięci historie Polaków, którzy za ratowanie Żydów skazanych na Zagładę zapłacili życiem własnym i swoich najbliższych. Program łączy badania naukowe, edukację historyczną i różnorodne działania w obszarze kultury pamięci.

Poszukiwaniom archiwalnym, które służą dokładnemu odtworzeniu przebiegu wydarzeń, towarzyszą wizyty w miejscach zbrodni – najczęściej w małych miejscowościach i wsiach – wywiady ze świadkami oraz zbieranie notacji filmowych. Kluczowe znaczenie ma nawiązanie relacji z rodzinami zamordowanych i potomkami ratowanych Żydów, jeśli tym ostatnim udało się przeżyć. W każdym przypadku punktem kulminacyjnym jest odsłonięcie kamienia z inskrypcją po polsku i po angielsku upamiętniającą zamordowanych Polaków oraz ratowanych Żydów, którzy zginęli wraz z nimi. Kamień ten staje się trwałą oznaką pamięci o bohaterach tam, gdzie doszło do tragicznych wydarzeń. Integracja środowiska rodzin **Zawołanych po imieniu** pomaga im zmierzyć się z trudnymi doświadczeniami z przeszłości. Dzięki spotkaniom i warsztatom edukacyjnym społeczności lokalne mogą poznać i zrozumieć własną historię. Szeroka kampania informacyjna służy wprowadzeniu losów **Zawołanych po imieniu** do pamięci zbiorowej w Polsce i na świecie.

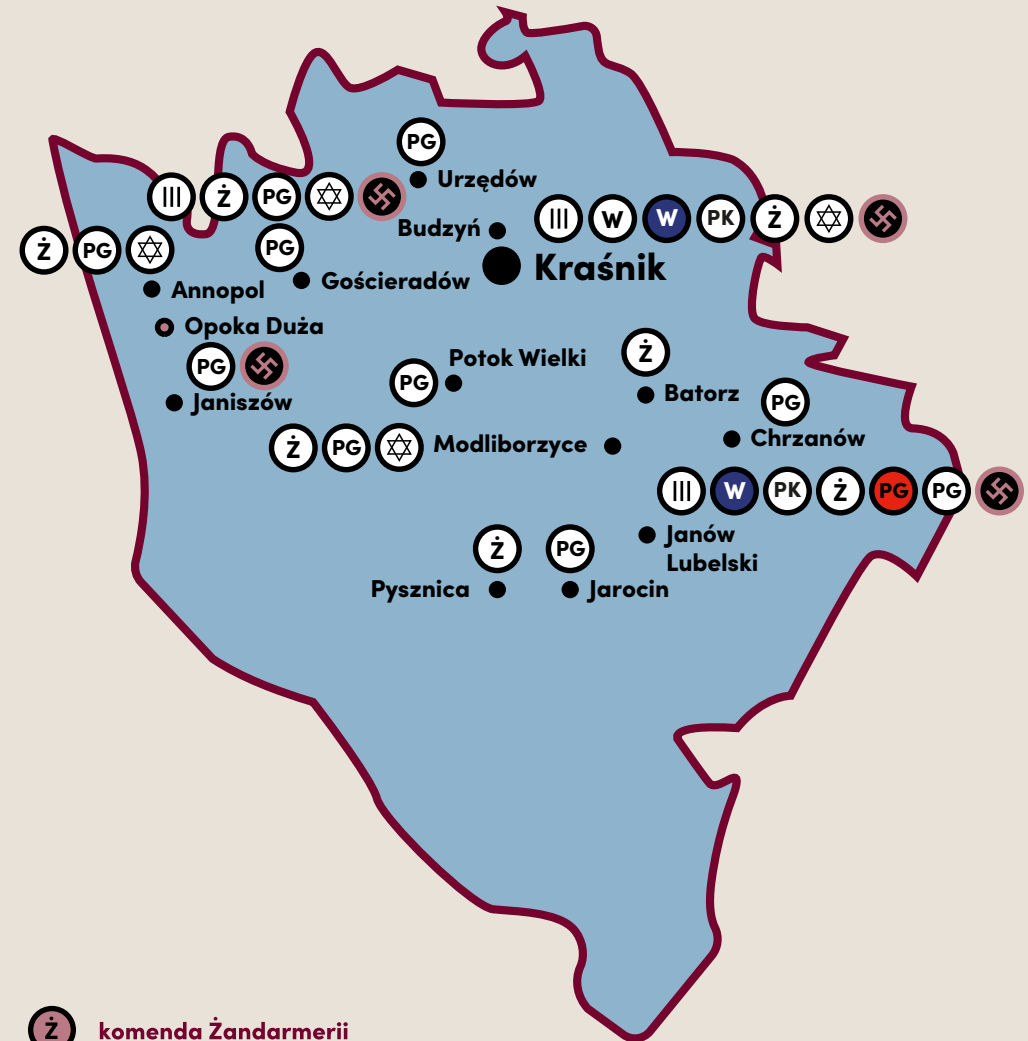
Program **Zawołani po imieniu** oddaje sprawiedliwość heroicznej postawie Polaków, którzy świadomie ryzykowali życie własne i swoich najbliższych, aby nieść pomoc żydowskim przyjaciołom, sąsiadom, a czasem nieznanym, i zapłacili za to najwyższą cenę. Program ukazuje zarazem bezwzględne realia niemieckiej polityki okupacyjnej, która niszczyła wszelkie więzi solidarności między Polakami a Żydami i sprawiała, że najdrobniejszy gest współczucia, każdy ludzki odruch był karany śmiercią. **Zawołani po imieniu** niosą także uniwersalne przesłanie mówiące o odwadze, poświęceniu i solidarności z prześladowanymi, wartościach, które wyznaczają miarę człowieczeństwa.

Dystrykt lubelski



- | | |
|--|---|
| siedziba komendanta Sipo i SD | komenda Wehrmachtu |
| placówka zewnętrzna Sipo i SD | miejscowa komenda Wehrmachtu |
| ekspozytura Policji Bezpieczeństwa i SD | pułk Wehrmachtu |
| więzienia podporządkowane Policji Bezpieczeństwa | placówka zewnętrzna policji kryminalnej (Kripo) |

Powiat janowski



- | | |
|--|---|
| komenda Żandarmerii | obóz zagłady |
| posterunki Żandarmerii | KL Majdanek obóz koncentracyjny i zagłady |
| siedziba komendy powiatowej policji granatowej | obóz pracy |
| posterunek policji granatowej | miejsce zdarzeń |
| getto | |



**NATALIA LIKOS (1928-2004),
CÓRKA ZAMORDOWANYCH PIOTRA I APOLONII**

Piotr Likos (ur. 1900 r.) wraz z żoną Apolonią (ur. 1904 r.) i córką Natalią (ur. 1928 r.) mieszkał na uboczu wsi Opoka Duża, niedaleko Annopola. Rodzina utrzymywała się z niewielkiego gospodarstwa rolnego i rybołówstwa.

Gdy tereny te zajęli Niemcy, rozpoczęli eksterminację ludności żydowskiej, skupiając ją w gettach, zwłaszcza w Kraśniku i w Annopolu, umieszczając w obozach pracy, między innymi w Janiszowie i Gościeradowie, a przede wszystkim regularnie dokonując masowych egzekucji. Jesienią 1942 roku nastąpiła likwidacja okolicznych gett, w wyniku której niemal cała lokalna społeczność żydowska przestała istnieć. Nieliczni pozostali przy życiu rozpoczęli walkę o przetrwanie w ukryciu.

W okupowanej Polsce pomoc Żydom była karana przez Niemców śmiercią. Mimo to Likosowie zdecydowali się wspierać żydowskich uciekinierów. Piotr najpierw dostarczał żywność i ubrania ukrywającym się w okolicach kamieniołomu lub w lesie rodzinom Brenerów, Kestenbaumów, Chylów oraz Esterze Zakalik, a gdy nastąpiła zima, wraz z żoną udzielił im schronienia we własnym gospodarstwie. Do czerwca 1943 roku wszyscy oni, łącznie kilkanaście osób, ukrywani byli na poddaszu domu oraz w pomieszczeniach gospodarczych.

W opiekę zaangażowana była także nastoletnia córka Likosów, Natalia. Z relacji jednego z ratowanych – Mosze Kestenbauma wynika, że Piotr po pewnym czasie sugerował ukrywającym Żydom, by przenieśli się do jego znajomej; ta jednak, bojąc się ich przyjąć, ostatecznie odmówiła. Gdy Żydzi ponownie zwrócili się o pomoc do Likosów, ci zgodzili się nadal ich ukrywać, mimo że przeczuwali najgorsze, o czym Piotr wspominał zresztą ratowanemu Uszerowi Brennerowi.

Na skutek donosu, rankiem 1 czerwca 1943 roku do gospodarstwa Likosów niespodziewanie przybyli niemieccy i ukraińscy żandarmi. Najpierw ostrzelali dom z podwórza, potem wkroczyli do domu i pojmali przebywających tam wówczas Piotra i Apolonię oraz Żydówkę Izę Ler, która dołączyła do Likosów na krótko przed tragedią. Żandarmi brutalnie pobili Piotra, a następnie wszystkich troje zastrzelili. Ciała ofiar zostały pochowane w miejscu tragedii.

Pozostali ukrywani Żydzi w porę zbiegli do lasu. Także córce gospodarzy, Natalii, udało się uciec z domu przez okno. Przez kilka dni dziewczyna błąkała się po okolicy. Później przez pewien czas mieszkała u wujostwa, lecz nigdzie nie chciano przyjąć jej na dłużej, ze względu na ciężące na niej zarzuty i grożącą jej karę śmierci. Po wojnie wróciła w rodzinne strony, jednak jej dom był już doszczętnie zniszczony w wyniku przejścia frontu wschodniego. Ostatecznie Natalia Likos osiadła w Anopolu, gdzie otrzymała wsparcie m.in. od ratowanych przez Likosów żydowskich rodzin. Większości z nich, z wyjątkiem kilku członków rodziny Brenerów, udało się przeżyć Holocaust i wyemigrować w kolejnych latach na Zachód.

Po zakończeniu okupacji ciała Apolonii i Piotra Likosów zostały ekshumowane i pochowane na cmentarzu w Anopolu. Nie wiadomo, gdzie spoczywają szczątki Izy Ler. 27 października 1993 roku małżonkowie Piotr i Apolonia Likosowie oraz ich córka Natalia, na wniosek członków rodziny Kestenbaumów, zostali wyróżnieni tytułem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”.



LEGITYMACJA ZAŚWIADCZAJĄCA PRZYNALEŻNOŚĆ NATALII LIKOS DO ZWIĄZKU BOJOWNIKÓW O WOLNOŚĆ I DEMOKRACJĘ



POZWOLENIE WYDANE NATALII LIKOS NA PROWADZENIE POJAZDÓW MECHANICZNYCH



LEGITYMACJA PRACOWNICZA NATALII LIKOS



GRÓB RODZINY LIKOSÓW NA CMENTARZU W ANNOPOLU



BUDOWA BARAKÓW W ANNOPOLU, 1940 ROK
ZDJĘCIA ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH DARIUSZA ZGARDZIŃSKIEGO

Rodzina Likos Piotr z żoną i małym dzieckiem (Natalia) pomagali nam z żywnością i odzieżą. W 1943 – byliśmy chorzy – czerwonka i dezynteria – rodzina Likos wzięła nas wszystkich do siebie. Początkowo byliśmy w ich mieszkaniu, a potem w chlewie i na strychu stajni... w tym samym czasie dołączyła się do nas jedna z córek Lerra z Annopolu. Doszły słuchy, że ma być zasadzka na dom Likosa – my zdążyliśmy uciec do lasów. Likos z żoną i córką Lerra zginęli.

**Z ZEZNANIA RATOWANEGO PRZEZ LIKOSÓW
JACOBA KESTENBAUMA, 12 LIPCA 1991 ROKU**

Utrzymywał nas Likos Piotr i jego żona, którzy byli przyjaciółmi mego ojca. Cały czas on (Piotr Likos) narażał swoim życiem i rodziny... pomagał bezinteresownie każdemu z ukrywających się Żydów.

**Z ZEZNANIA RATOWANEJ PRZEZ LIKOSÓW BELLI
BRENER DE GROSMAN, 1991 ROK**

Niemcy zbliżyli się do dziadka i zaczęli go bić, oko mu wybili, strasznie go zaczęli męczyć. W tym momencie wybiegła babcia Apolonia z krzykiem, a wtedy Niemiec strzelił do niej i zginęła...

**Z RELACJI KRZYSZTOFA LIKOSA,
WNUKA PIOTRA I APOLONII LIKOSÓW**

Mój ojciec miał wtedy 43 lata, mama około 39 lat. Ja miałam wtedy 14 lat. Ja pomagałam we wszystkich pracach mamie i często czuwałam na podwórku aby nie nadeszły osoby obce gdy oni wychodzili z ukrycia. Pomimo zachowania wszystkich środków ostrożności nie udało się całkowicie ukryć obecność rodzin żydowskich.

**Z ZEZNANIA NATALII,
CÓRKI PIOTRA I APOLONII LIKOSÓW, 6 KWIETNIA
1993 ROKU**

Hitlerowcy przyjechali sześcioma furmankami, najpierw zaczęli strzelać w dach domu, a potem część z nich weszła na podwórko, a jeden z nich wszedł do kuchni i zaczął do mnie mierzyć z karabinu, w tym momencie wyskoczyła przez okno. Moja matka została zastrzelona na miejscu od razu, natomiast ojciec był bity kolbami karabinów, potem również zastrzelony. Zginęła również żydowska dziewczyna Iza Ler, która wtedy przebywała w naszym domu.

**Z ZEZNANIA NATALII,
CÓRKI PIOTRA I APOLONII LIKOSÓW, 6 KWIETNIA
1993 ROKU**



JÓZEFA, MAKSYMILIAN I ALEKSANDRA, DZIECI Z RODZINY „ZAWOŁANEGO PO IMIENIU” JÓZEFA PRUCHNIEWICZA, SKŁADAJĄ KWIATY PODCZAS UPAMIĘTNIEŃ W BIECZU, MARZEC 2021 ROKU

Program **Zawołani po imieniu** rozpoczął się w Sadownem 24 marca 2019 roku. Kamień z pamiątkową tablicą został uroczystie odsłonięty w obecności Premiera RP Mateusza Morawieckiego przed domem Leona, Marianny i Stefana Lubkiewiczów – rodziny piekarzy zastrzelonej przez Niemców za pomoc Żydom. Od tego czasu upamiętniliśmy czterdzieści osiem osób w dziewiętnastu miejscach. W 2019 roku uroczystości odbyły się w Sadownem, Porębie-Kocębach, Skłodach-Piotrowicach, Ostrowi Mazowieckiej, Stoczku, Nurze, Waniewie i Czyżewie-Sutkach. W 2020 roku upamiętnienia zorganizowano w miejscowościach: Sterdyń, Wierzchowisko, Tworki, Marki, Tomaszów Mazowiecki i Stary Lipowiec.

Tegoroczne upamiętnienia w ramach programu odbyły się w Bieczu, Rządzie, Grądach-Woniecku, Olesinie i Mikołajkach.

W Bieczu uczciliśmy pamięć Józefa Pruchniewicza zamordowanego za to, że przez półtora roku w swoim gospodarstwie ukrywał zaprzyjaźnioną rodzinę Blumów.



PROF. MAGDALENA GAWIN WRAZ Z EUGENIUSZEM, JÓZEFEM I PIOTREM, SYNAMI FRANCISZKI I JÓZEFA SÓWÓW „ZAWOŁANYCH PO IMIENIU” W WIERZCHOWISKU, CZERWIEC 2020 ROK

W Rządzie odsłonił tablicę poświęconą Piotrowi Domańskiemu i jego dwóm synom, Franciszkowi i Antoniemu, którzy za pomoc udzieloną Żydom zbiegłym prawdopodobnie z getta w Mordach zostali zastrzeleni przez niemieckich żandarmów.

W Grądach-Woniecku upamiętniliśmy Piotra Kościeleckiego i trzech nieznanych z imienia i nazwiska Żydów, których ukrywał na terenie swojego gospodarstwa. Wszyscy czterej zostali zamordowani przez niemieckich żołnierzy.

W Olesinie złożyliśmy hołd Bolesławowi Książkowi zamordowanemu za przyjęcie do swojego domu kilkunastoletniego Żyda o imieniu Idel. Gdy prawda o jego ukrywaniu wyszła na jaw, obaj zostali zamordowani przez niemieckich żandarmów.

W Mikołajkach upamiętniliśmy Antoniego Kenigsmanna, który za ukrywanie Żydów, w tym łomżyńskiego kupca Całki, wraz z nimi zginął, zabity przez niemieckich żandarmów.



**ANNA RADWAŃSKA, CÓRKA „ZAWOŁANEJ PO IMIENIU” LUCYNY RADZIEJOWSKIEJ,
Z MĘŻEM EDWARDEM W OSTROWI MAZOWIECKIEJ, CZERWIEC 2019 ROKU**



RABIN ORIEL ZARETSKY W CZASIE MODLITWY ZA ZMARŁYCH W GRĄDACH-WONIECKU, CZERWIEC 2021 ROKU



**UCZNIOWIE SZKOŁY PODSTAWOWEJ IM. KPT. W. RAGINISA W GRĄDACH-WONIECKU
PODZAS UPAMIĘTNIEŃ W GRĄDACH-WONIECKU, CZERWIEC 2021 ROKU**



**WOJCIECH KENIGSMAN, KREWNY „ZAWOŁANEGO PO IMIENIU” ANTONIEGO KENIGSMANA
W MIKOŁAJKACH, LIPIEC 2021 ROKU**

List Otwarty Rodzin „Zawołanych po imieniu” – Polaków zamordowanych za pomoc Żydom, upamiętnianych przez Instytut Pileckiego, 28 maja 2021 roku

Nasi rodzice, bracia, siostry, dziadkowie i pradiadkowie zostali poddani wstrząsającej próbie. Mieszkali na wsiach i w małych miasteczkach, i kiedy ich żydowscy sąsiedzi poprosili o pomoc, prawdopodobnie nie mieli żadnej nadziei, że kiedykolwiek ta straszna wojna się skończy, a Polska będzie znowu wolnym państwem. Słyszeli o straszliwych karach, jakie spadły na ich sąsiadów z rąk niemieckiego okupanta w innych miejscowościach i wsiach; na tych, którzy mieli odwagę ukrywać Żydów uciekających z gett czy transportów do obozów zagłady. Pomimo gróźb i zarządzeń okupantów o grożącej im karze śmierci podejmowali ryzyko i wyciągali pomocną dłoń, dzieląc się chlebem czy schronieniem. Byli oni torturowani, męczeni i zabijani, a ich ciała – ku przestrodze sąsiadów – leżały na placach, czasem przez parę dni, aby wszyscy zapamiętali, jak zostanie ukarana każda pomoc okazana Żydom. To byli nasi rodzice, bracia, siostry, dziadkowie i pradiadkowie. To oni ponieśli śmierć za pomoc udzielaną polskim Żydom.

Szymon Datner, badacz Holokaustu, wieloletni dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego, Ocalony z Holokaustu, opowiadał o Polakach, którzy zginęli za udzielenie pomocy swoim żydowskim sąsiadom i nieznanym, w wywiadzie z 1988 roku:

„Każda forma pomocy była zabroniona pod groźbą śmierci dla siebie i całej rodziny. [...] Dla nas dzisiaj wybór wydaje się zupełnie oczywisty. A jednak [...] wstrząsnęła mną znajoma dziewczyna, Żydówka [...], którą bardzo cenię za jej uczciwość i odwagę. Powiedziała mi: «Wcale nie jestem pewna, czy dałabym miskę jedzenia Polakowi, gdyby to mogło oznaczać śmierć dla mnie i mojej córki» [...]. To była prawdziwie diabelska próba moralna, jakiej poddano Polaków. Nie wiem, czy ktokolwiek inny wyszedłby z niej zwycięsko”.

Tragiczny los spotkał naszych dziadków, małżeństwo Lubkiewiczów – Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Byli piekarzami z Sadownego, których Niemcy zastrzelili za ofiarowanie bochenków chleba Żydówkom. Inni za udzielenie schronienia ginęli w obozach koncentracyjnych, jak nasz brat Wacław Budziszewski ze wsi Żebry-Laskowiec, który, chcąc ochronić rodziców, przekonał Gestapo, aby ukarać tylko jego, i trafił do obozu Stutthof, w którym został zamęczony w niecały miesiąc. Okrutną śmierć zadali Niemcy najbliższemu naszego

pradziadka Józefa Kusiaka – spalono ich żywcem w Starym Lipowcu. Kiedy Niemcy palili tam kobiety, dzieci oraz ukrywaną przez nich młodą Żydówkę, cała okolica dobrze słyszała krzyki dochodzące z płonącego domu. Pradziadka przez całe życie prześladował koszmar: krzyki dziecka, pożar, strzały. Czy wreszcie tragiczna historia naszych rodziców – Franciszki i Józefa Sowów ze wsi Wierzchowisko – którzy zostali zamordowani na oczach piątki swoich dzieci, co przypieczętowało nasz trudny los – rozłąkę i tułaczkę po wojnie. Takie dramatyczne koleje życia stały się również udziałem pięciorga małych dzieci Władysławy i Stanisława Krysiewiczów z Waniewa.

Wbrew szalejącemu terrorowi, wszechobecnej śmierci i przeraźliwemu lękowi nasi bliscy nie umieli przejść obojętnie obok krzywdy drugiego człowieka, mimo że sami doświadczali jej z rąk okupanta. Nie odmówili żydowskim współobywatelom pomocy i zapłacili za to najwyższą cenę. Niektórzy z naszych przodków zostali odznaczeni medalem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata, ale większość – nie. Demokratyczne państwo polskie po roku 1989 nie chciało o nas pamiętać, a izraelska instytucja powołana do upamiętniania Sprawiedliwych wśród Narodów Świata nierzadko nie spełniła swojej roli.

Czy znacie nasze losy po tych tragediach? Oddanie do domów dziecka, więzienie, obozy pracy, strata nie tylko najbliższych, ale też domu, dręczące poczucie winy, że może dało się postąpić tak, aby ocalić rodzinę, mimo że byliśmy wtedy zupełnie bezsilni wobec tragedii, która nawiedziła nasz kraj i nasze sąsiedztwa. Trauma przez całe życie, sny nawiedzane przez koszmary... Myślicie, że baliśmy się



o tym opowiadać? Nie. Ale nie wiecie, co znaczy nosić w sobie wiecznie niezagojoną ranę. Co znaczy opowiadać o upokorzeniach i cierpieniu tych, którzy byli dla nas najważniejsi, tych, których kochaliśmy. To nie jest prawda, że łatwo jest być potomkiem ofiar. Nasz ból, dla Was niewidoczny, nosimy w sobie przez całe życie.

Nasi dziadkowie, rodzice i rodzeństwo potrafili zobaczyć bliźnich w swoich żydowskich sąsiadach i nieznajomych – tych, za których przyszło im zapłacić własnym życiem. „Co byście chcieli, żeby ludzie wam czynili, i wy im czynicie” – ten etyczny imperatyw cały czas przyświecał najdroższym nam osobom, których odwaga i siła moralna wzniosła się ponad dramatyczną rzeczywistość szalejącego terroru, zła i wszelkich prób zniszczenia ich najgłębszych duchowych przekonania.

Dlaczego badacze, historycy, dziennikarze nigdy nie zechcieli nas usłyszeć? Może uważali, że nasze doświadczenie jest tylko nawozem historii, a odwaga i cierpienie naszych dziadków epizodem, na który nigdy nie było miejsca w ich książkach i artykułach? Mówienie o losach naszych bliskich bez nas stało się normą.

Program Instytutu Pileckiego „Zawołani po imieniu” to dla nas uwolnienie od ciężaru samotnej pamięci. Po raz pierwszy w historii państwo polskie upomniało się o naszych krewnych, a poprzez upamiętnienie przywróciło nam nadzieję na sprawiedliwość i potraktowanie naszego doświadczenia z należnym mu szacunkiem. Znaleźli się również ci, którzy chcą nas słuchać, a nie mówić za nas. Tragiczne losy, które dotknęły nas i naszych przodków, przecięły się z losami tych, którzy poddali się nieprzystającym do naszej kultury nakazom okupacyjnego prawa. Program „Zawołanych” jest dla nas i naszych lokalnych wspólnot doniosłym doświadczeniem – razem z nimi opowiadamy historię odwagi naszych bliskich i możemy ją optakać. Opowiadamy też o tych, dla których nasi bliscy, w imię wierności swoim wartościom, zaryzykowali i stracili tak wiele. Optakujemy też Żydów, którzy zginęli razem z nimi. Mówimy też o tych, którym los – z różnych przyczyn – nie pozwolił sprostać tym „diabelskim próbom moralnym”.

Jesteśmy rodzinami pomordowanych, mamy różne poglądy i nie reprezentujemy żadnej opcji politycznej. Czytamy z rosnącym oburzeniem kolejne teksty w mediach, które są atakiem na pracę Instytutu Pileckiego i ich program „Zawołani po imieniu”, zainicjowany przez prof. Magdalenę Gawin. Jej krewna, Jadwiga Długoborska, za

ratowanie Żydów zginęła w takich samych okolicznościach jak nasi bliscy – męczona, torturowana, ale do końca wierna swoim zasadom.

Dochodzą do nas informacje, że prof. Grabowski w swoich licznych międzynarodowych wystąpieniach, obok slajdu przedstawiającego hajlującego człowieka, umieszcza jednego z nas – Konstantego Budziszewskiego, którego brat wziął na siebie „winę” za ojca, który zdecydował się pomóc Żydom. Upamiętnienia naszych bliskich nazywa w tych odczytach „zniekształcaniem prawdy o Holokauście”. Czytamy, że za indywidualne donosy na naszych bliskich odpowiedzialność mają ponosić całe wspólnoty lokalne. Doniósł jeden – odpowiadają tysiące. Czy odpowiedzialność zbiorowa nie była ulubionym narzędziem terroru niemieckiej policji w latach wojny?

Odkrywanie naszych historii w dokumentach niemieckich, polskich, żydowskich i relacjach to ciężka praca badaczy i archiwistów Instytutu, za którą jesteśmy bardzo wdzięczni. To dzięki niej możemy ustalić fakty na podstawie dokumentów. Każde upamiętnienie to także publikacja zawierająca dokumentację tych straszliwych wydarzeń. Instytut Pileckiego realizuje program, który wreszcie pozwala głośno opowiedzieć nasze nieopowiedziane nigdy historie.

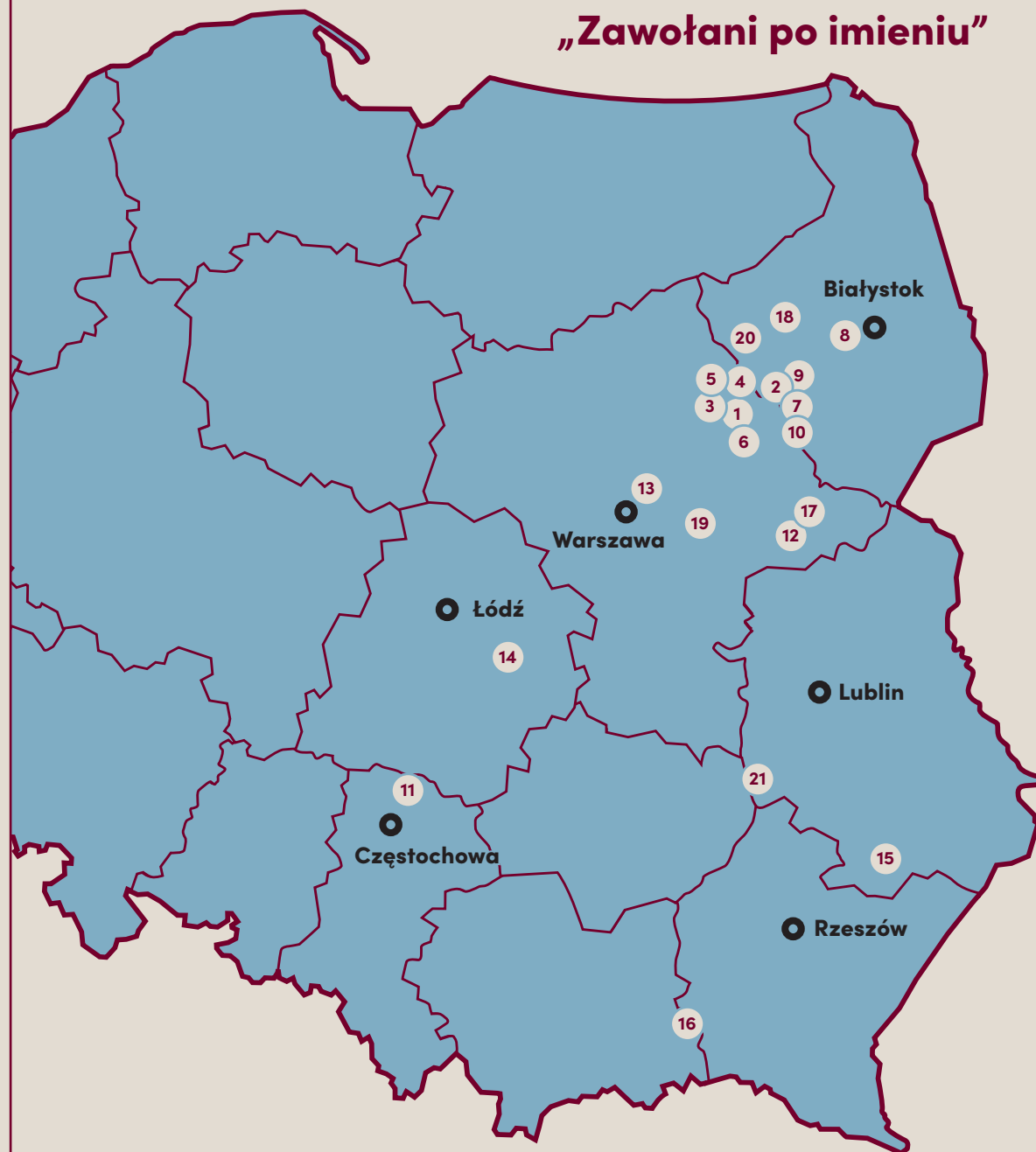
Program „Zawołani po imieniu” Instytutu Pileckiego upamiętnia naszych przodków – Polaków, którzy zostali zamordowani przez Niemców za to, że pomagali Żydom skazanym na wyniszczenie. Ich postawa wynikała z solidarności z prześladowanymi w czasach nienawiści i zmieniła historię naszych rodzin na pokolenia, czyniąc nas sierotami – ludźmi brutalnie i gwałtownie pozbawionymi rodziców, dziadków czy rodzeństwa. Jako potomkowie tych, którzy za pomoc Żydom zapłacili najwyższą cenę, nie mamy wątpliwości, że zniekształcanie historii obraża pamięć bohaterów, urąga szlachetności ich czynów. Na to nigdy się nie zgodzimy. Doświadczenia Żydów i Polaków podczas II wojny światowej nie stanowią dla siebie konkurencji, lecz wzajemnie się uzupełniają, tworząc prawdziwy i wolny od zniekształceń obraz historii. Budowanie narracji opartej na antagonizmie narodowościowym, na odpowiedzialności zbiorowej i nienawiści – jest drogą, która zaprzepaszcza sens śmierci naszych Bliskich. Nie wolno do tego dopuścić.

RODZINY ZAWOŁANYCH PO IMIENIU – POLAKÓW
ZAMORDOWANYCH PRZEZ NIEMCÓW ZA POMOC ŻYDOM

Mapa programu „Zawołani po imieniu”

Miejsca upamiętnień

- ① **24 marca 2019 Sadowne**
Marianna, Leon
i Stefan Lubkiewiczowie
- ② **9 czerwca 2019 Poręba-Kocęby**
Piotr Leszczyński
Antoni Prusiński
- ③ **16 czerwca 2019 Skłody-Piotrowice**
Aleksandra i Hieronim Skłodowscy
- ④ **29 czerwca 2019 Ostrów Mazowiecka**
Jadwiga Długoborska
- ⑤ **29 czerwca 2019 Ostrów Mazowiecka**
Lucyna Radziejowska
(miejsce wydarzeń: Płatkownica)
- ⑥ **30 czerwca 2019 Stoczek**
Julianna, Stanisław, Henryk
i Wacław Postkowie
- ⑦ **22 września 2019 Nur**
Wacław Budziszewski
- ⑧ **6 października 2019 Waniewo**
Władysława i Stanisław
Krysiewiczowie
- ⑨ **27 października 2019 Czyżew-Sułki**
Franciszek Andrzejczyk
- ⑩ **4 czerwca 2020 Sterdyń**
Franciszek Augustyniak, Zygmunt
Drgas, Franciszek Kierylak,
Ewa Kotowska, Józef Kotowski,
Stanisław Kotowski, Marian
Nowicki, Stanisław Piwko, Jan
Siviński, Zygmunt Uziębło,
Aleksandra Wiktorzak
(miejsca wydarzeń: Paulinów
i Stary Ratyniec)
- ⑪ **16 czerwca 2020 Wierzchowisko**
Franciszka i Józef Sowowie
- ⑫ **19 czerwca 2020 Tworki**
Zofia i Feliks Bogustaw Krasuscy
- ⑬ **15 września 2020 Marki**
Marianna, Władysław
i Stanisława Banaszkowie
- ⑭ **22 września 2020 Tomaszów Mazowiecki**
Karolina Juszczykowska
- ⑮ **8 października 2020 Stary Lipowiec**
Katarzyna Grochowicz, Anastazja
Kusiak, Roman Kusiak, Franciszek
Kusiak, Katarzyna Rybak, Jan
Zaręba
- ⑯ **23 marca 2021 Biecz**
Józef Pruchniewicz
- ⑰ **28 maja 2021 Rządów**
Piotr, Franciszek i Antoni
Domańscy
- ⑱ **9 czerwca 2021 Grądy-Woniecko**
Piotr Kościelecki
- ⑲ **25 czerwca 2021 Olesin**
Bolesław Książek
(miejsce wydarzeń: Cezarów)
- ⑳ **2 lipca 2021 Mikołajki**
Antoni Kenigsman
- ㉑ **30 września 2021 Opoka Duża**
Apolonia i Piotr Likosowie



Program uroczystości

12.00

Uroczysta Msza Święta

Kościół pw. św. Joachima i Anny
w Annopolu

13.30

Odślonięcie tablicy upamiętniającej Apolonię i Piotra Likosów

Teren przed Publiczną Szkołą
Podstawową w Opoce Dużej

Wykorzystane fotografie pochodzą z Archiwum IPN
oraz z zasobów Instytutu Pileckiego

ORGANIZATOR



INSTYTUCJA
NADZORUJĄCA



Ministerstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

PARTNERZY



POWIAT KRAŚNICKI



GMINA ANNOPOL

INICJATORKA PROJEKTU

prof. Magdalena Gawin
Wiceminister Kultury,
Dziedzictwa Narodowego i Sportu